

# Mizia, Tadeusz

---

## "Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych", Janina Lubieniecka, Warszawa 1960 : [recenzja]

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 7, 208-211

---

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wydany wcześniej wybór źródeł z zakresu wychowania przedszkolnego pod redakcją Margot Krecker, jednej z głównych współauterek omawianego zarysu. (Margot Krecker, *Aus der Geschichte der Kleinkindererziehung*, Quellentexte, Berlin 1959).

Bella Sandler

Janina Lubieniecka, TOWARZYSTWO DO KSIĄG ELEMENTARNYCH, WARSZAWA 1960, NASZA KSIĘGARNIA. PRACOWNIA DZIEJÓW OŚWIATY PAN. MONOGRAFIE Z DZIEJÓW OŚWIATY POD RED. Ł. KURDYBACHY. TOM IV, s. 220.

W bogatym dorobku naukowym na temat Komisji Edukacji brakowało dotychczas monografii o najważniejszej jej instytucji — Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych. A przecież instytucja ta, złożona z ludzi różniących się pod względem społecznym od członków Komisji, posiada swoją własną historię i własny dorobek, szczególnie w dziedzinie pedagogiki i teorii nauczania.

Istnieją wprawdzie opracowania cząstkowe, poświęcone pewnym osobom wchodzącym w skład Towarzystwa, są rozprawy traktujące o niektórych przedmiotach nauczania, nikt jednak dotychczas nie pokusił się o próbę ujęcia całościowego działalności tej instytucji. Dokonała tego dopiero J. Lubieniecka, która mimo olbrzymich trudności, wynikłych ze zniszczenia w czasie ostatniej wojny większości materiałów archiwalnych dotyczących Komisji Edukacji, stworzyła bogaty i żywy obraz działalności Towarzystwa.

W części pierwszej pracy autorka, zaznajomiwszy czytelnika z genezą i funkcją tej instytucji oraz nakreśliwszy sylwetki jej członków, charakteryzuje kolejno pięć okresów jej działalności. Robi to w sposób dynamiczny, na tle ostrej walki postępu z wstępcizmem, walki, w której Towarzystwo brało niemały udział.

Pierwszy okres, obejmujący lata 1775—1776, wypełniony był ustalaniem przedmiotów i celów nauczania oraz poświęcony zabiegom nad opracowaniem podręczników. Rok 1776 przyniósł na sejmie zwycięstwo Komisji w walce z opozycją, zapewnił jej wyłączne dysponowanie majątkiem pojezuickim. Dzięki sprzyjającej aurze Towarzystwo weszło w szczególnie płodny okres, trwający do 1780 roku. Opracowało wtedy i wydało szereg podręczników dla klas młodszych szkół średnich, ustaliło plany szkolne, przeprowadziło szereg wizytacji.

Rok 1780, data upadku kodeksu Zamoyskiego, zmusił Komisję i Towarzystwo do zmiany pozycji ofensywnej na mniej wygodną, bo obronną, wobec atakującej reakcji. Ten tak nieszczęśliwie zaczęty okres nie pozostał jednak bez osiągnięć. Do nich przede wszystkim należy opracowanie *Ustaw*.

Okres czwarty, obejmujący lata 1784—1788, przynosi znowu mobilizującą do pracy atmosferę. Pod wpływem ogólnego ożywienia gospodarczego w tych latach rośnie zainteresowanie dla wiedzy przydatnej w rolnictwie, górnictwie, przemyśle i handlu. W związku z tym gruntuje się tendencja do coraz silniejszego podporządkowania szkół wszystkich stopni ekonomicznym i społecznym potrzebom rozwoju gospodarczego kraju. Nasila więc Towarzystwo pracę nad podręcznikami, głównie do nauk przyrodniczych, oraz nad podręcznikami dla szkół parafialnych, noszących wybitnie utylitarny charakter.

Rok 1788, w którym Sejm Czteroletni wciągnął do swych prac członków Komisji i częściowo członków Towarzystwa, rozpoczyna w historii tej instytucji najmniej wydajny okres. Sesje odbywają się rzadko, są wypełnione czytaniem pod-

ręczników mechaniki i wymowy. Nie ożywił Towarzystwa nawet Niemcewicz, który w 1792 r. zastąpił zajętego sprawami państwowymi I. Potockiego. Ostatecznie zwycięstwo Targowicy przerwało działalność instytucji, która długi czas była duszą reformy szkolnej w czasach Komisji Edukacji.

Drugą część pracy autorka poświęca społecznej funkcji nowej szkoły i analizie programów nauczania. Autorka stwierdza, że charakter szkół Komisji określiła swoista sytuacja Polski, w której nie miészczañstwo, lecz oświecona szlachta podjęła walkę o postępową szkołę. Nadanie szkole nazwy „narodowej” nie eliminowało jej klasowego charakteru, gdyż wówczas pojęcie „narodu” odnosiło się do szerokich mas szlacheckich w odróżnieniu od wąskiej elity magnackiej. Program jednak szkoły szlacheckiej odpowiadał bardziej miészczañstwu aniżeli stara szkoła retoryczna. Przyciągał dlatego wobec braku jakiegokolwiek zakazu rzesze młodzieży miészczañskiej. I tak de facto szkoły Komisji w pewnym stopniu nabierały cech demokratycznych. Oficjalnie jednak dopiero w latach Sejmu Czteroletniego pod wpływem ważkich wydarzeń mówi się o „jednostajnym młodzi obywatelskiej wychowaniu” w miejsce edukacji „młodzi szlacheckiej”.

Analizując program autorka wykazuje, że Towarzystwo starało się o zachowanie równowagi w nauczaniu. Przyznając bowiem poważne miejsce przedmiotom matematyczno-przyrodniczym, utrzymywało jednocześnie gramatyczno-retoryczny kierunek. Niemniej zmiany w programie — jak słusznie dowodzi autorka — sięgały głęboko. Nauka wymowy całkowicie zmieniła swoją treść. Łacina stała się środkiem do nauki języka ojczystego, jak to widać z gramatyki Kopczyńskiego. Nauka historii, prawa, świecka nauka moralna zapewniały wychowanie obywatelskie, patriotyczne i od trzeciej klasy zastępowały właściwie usuniętą z wyższych klas naukę chrześcijańską. Mimo więc pewnych kompromisów program Towarzystwa stanowił prawdziwy przewrót w systemie kształcenia.

Autorka z całą wnikliwością zauważa jednak sprzeczność pomiędzy głoszonymi przez Komisję zasadami wolności i szacunku dla indywidualności a surowo przestrzeganą ideą wpojenia „jednostajnego sposobu myślenia w obywatelach”, w związku z czym nauczycielowi nie wolno ani o krok odstępować samodzielnie od podręcznika. Takie postawienie sprawy autorka nie bez racji tłumaczy koniecznością sytuacji, gdy głosiciele postępu znajdowali się w mniejszości w stosunku do zacofanej części społeczeństwa.

W trzeciej części autorka, zajmując się grupą przedmiotów poświęconych wychowaniu moralnemu, zastanawia się nad stosunkiem religii do świeckiej nauki moralnej w ujęciu Towarzystwa oraz nad rolą przedmiotu historii (połączonego z geografiją) w kształtowaniu postawy moralnej. Niewątpliwie stare, oparte na religii treści i metody umoralniające nie przygotowywały wychowanka do jego obowiązków świeckich, były również zbyt prymitywne — jak na owe czasy — dla samego wychowania religijnego, którego Komisja nie zamierzała eliminować. Towarzystwo podjęło więc z jednej strony zmiany w programie i metodzie nauki chrześcijańskiej, mające uodpornić uczniów przeciwko libertynizmowi i modnemu niedowiarstwu, ale równocześnie i bronić ich przed fanatyzmem, ciemnotą i zabobnem — z drugiej zaś strony wprowadziło, jako nowy przedmiot, świecką naukę moralną bazującą na filozofii prawa natury, doktrynie fizjokratów i francuskim materializmie, ale przystosowaną przez polskich uczonych do naszych warunków. Kompromisowe ustalenie tych dwóch w swej istocie sprzecznych kierunków przez autorów programów i odnośnych podręczników nie polegało raczej — jak suponuje autorka — na pozostawieniu ich na oddzielnych, idących równolegle torach, ale na powiązaniu ich ze sobą tam, gdzie to było możliwe, wspólnym celem wyrazo-



nym w ogólnym programie reform. Stąd nauka chrześcijańska miała „nadprzyrodzonymi światłami utwierdzać i uświęcać to wszystko, co z innych zbierze”, miała więc niejako odegrać nawet służebną rolę wobec świeckiej nauki moralnej.

Bardziej skuteczne wsparcie nauce moralnej, przygotowującej do życia w społeczeństwie i państwie, przynosiła nauka historii z geografją. Autorka mocno podkreśla obok zadań poznawczych i kształcących zadania wychowawcze wyznaczone temu przedmiotowi przez Towarzystwo. Przepisy i wskazówki dla nauczycieli w podręcznikach wskazują, że nauka dziejów ma być szkołą moralności, która wpaja „zamiłowanie do cnoty” i „obrzydzenie występku”. Zgodnie z tym nauczyciele mają piętnować czyny zasługujące na potępienie, nawet gdyby prawda historyczna miała obnażać niemoralność największych autorytetów i je dyskwalifikować.

W czwartej części pracy autorka omawia grupę przedmiotów składających się na naukę języka. Już w samym tytule tej części podkreśla naczelną ideę Komisji i Towarzystwa stworzenia w Polsce szkoły w języku ojczystym jako jednego ze środków odrodzenia narodowego. Przepisy Towarzystwa, traktujące to zagadnienie początkowo bardzo radykalnie, wprowadziły nauczanie wszystkich przedmiotów w języku ojczystym, nakazywały uczniom posługiwanie się wyłącznie językiem polskim, dawały pierwszeństwo nauce gramatyki polskiej przed łacińską i równocześnie czyniły ją nie celem wykształcenia, ale środkiem zdobycia umiejętności poprawnego mówienia i logicznego myślenia.

Najsukuteczniejszym narzędziem, jak słusznie zauważa autorka, stała się w walce o język ojczysty gramatyka Kopczyńskiego. Książka ta według niej to nie tylko zwykły podręcznik szkolny. Przy jej pomocy Kopczyński zburzył dotychczasowe poglądy na funkcję i rolę gramatyki w programie szkolnym, na cel i metody nauczania. Dzięki niej zapewnił należyte i właściwe miejsce językowi ojczystemu w szkole, podniósł w ogóle jego autorytet i znaczenie, podkreślił jego piękno i dotychczasowe osiągnięcia literatury narodowej. Specjalną uwagę zwraca autorka na bogatą i wszechstronną treść we wskazówkach dla nauczycieli, na uzupełnienia obszerną wiedzą z zakresu filozofii, dydaktyki, metodyki i pedagogiki ogólnej, które czynią podręcznik Kopczyńskiego dziełem o zasięgu o wiele szerszym, niż wskazuje na to jego nazwa.

Uzupełnieniem nauki języka była w programie szkół Komisji nauka retoryki i poetyki. I tutaj, podobnie jak przy gramatyce, autorka stwierdza gruntowne zmiany w porównaniu z retoryką tradycyjną. Widoczne to jest szczególnie w podręczniku Piramowicza *O wymowie i poezji*, gdzie, odrzucając wszelkie skomplikowane figury i „chwyty” retoryczne, główny nacisk położono na związek wymowy z etyką, logiką, psychologią, gramatyką, dobrą znajomością języka. Dzięki temu nauka wymowy i poetyki stawały się stopniowo, razem z nauką moralną i nauką prawa, podstawą nowego wychowania politycznego, zaznajamiania uczniów z językiem i literaturą własnego kraju. Z nauki formalnych przepisów przekształcała się w naukę prawidłowego i rozumnego myślenia, gramatycznego i poprawnego mówienia, w naukę historii i krytyki literatury.

Piątą, a zarazem ostatnią, część pracy autorka poświęciła naukom matematyczno-przyrodniczym. Przedstawia tutaj ścierające się opinie w łonie Towarzystwa: czy nadać tym przedmiotom kierunek utylitarny, czy ogólnokształcący. Następnie z całą słusnością przeprowadza dowód, że Towarzystwo uniknęło wąskiego praktycyzmu, biorąc pod uwagę w tych naukach nie tylko wartości utylitarne, ale także kształcące, z których również płynie pożytek dla samej praktyki. Stosując takie kryterium do oceny podręczników z tych przedmiotów, Towarzystwo — jak wykazuje autorka — z jednej strony skierowywało zainteresowania uczniów na

potrzeby gospodarcze kraju, z drugiej strony przyczyniało się do kształtowania w nich samodzielności, umiejętności ścisłego myślenia, nawyków sprawdzania wiarygodności rozwiązań i wyników.

Co do delikatnej w ówczesnej Polsce sprawy światopoglądu, specjalnie drażliwej przy tej grupie przedmiotów, autorka ustaliła, popierając licznymi dowodami, że charakterystyczna dla polskiego Oświecenia kompromisowa tendencja pogodzenia nauki z wiarą na prawach wzajemnej niezależności znalazła tutaj odbicie. Tak bowiem w przyrodzie żywej, jak w fizyce i chemii członkowie Towarzystwa uznawali to, co mogło przynieść korzyści praktyczne. Opierali poznanie przyrody wyłącznie na podstawie faktów rzeczywistych i doświadczenia, unikali zaś groźnych dla utrzymania wiary rozważań filozoficznych nad zagadnieniem pochodzenia świata, bytu, materii. Starali się w ten sposób zabezpieczyć szkoły zarówno przed wpływem scholastyków, jak i ateistów.

W monografii swej autorka nie tylko opisała dyskusje, sprzeczne opinie co do różnych przedmiotów, ich treści i celów, nie tylko scharakteryzowała wyniki z tych dyskusji ostateczne ustalenia programów i podręczników, ale zadała sobie ponadto sporo trudu w zbadaniu, jak owe programy i podręczniki były przyjmowane i realizowane w szkołach. Niestety — jak widać — błyskotliwe nieraz osiągnięcia teoretyczne Towarzystwa z różnych przyczyn nie znajdowały w terenie pełnego odbicia.

O wartości książki J. Lubienieckiej decyduje przede wszystkim gruntowna znajomość u autorki materiału archiwalnego, w wielu wypadkach dotąd nie wykorzystanego, oraz publikacji źródłowych. Treść monografii dzięki temu opiera się nie na ogólnym stanie wiedzy o Towarzystwie, zawartym w częściowych opracowaniach (choć autorka je skrupulatnie, ale i krytycznie przeczytała), lecz zawiera wyniki jej własnych żmudnych badań oraz głębokich samodzielnych przemyśleń. Poważną zaletą pracy jest to, że nie traktuje zagadnienia jednostronnie, lecz omawia różne, często zaniedbane pod względem poznawczym, strony działalności Towarzystwa (np. kontakty i współpraca z zagranicznymi uczonymi, sprawy Towarzystwa na Sejmie Czteroletnim, sprawa całej „kuchni” podręcznikowej, realizacja w terenie założeń nowej edukacji). Dokładna znajomość epoki pozwoliła autorce pokazać działalność Towarzystwa, jego osiągnięcia i potknięcia nie w oderwaniu od ówczesnej rzeczywistości, ale w integralnym powiązaniu z ogólną walką reformatorów o postępowanie w każdej dziedzinie, walką, mającą na celu uratowanie bytu Rzeczypospolitej.

Monografią J. Lubienieckiej, napisaną jasno, przejrzyście, pięknym językiem stanowi uzupełnienie dotychczasowej wiedzy o Komisji Edukacji i winna się znaleźć w rękach nie tylko pedagogów, ale wszystkich interesujących się kulturą Polski.

*Tadeusz Mizia*

Józef Madeja. ELEMENTARZE I NAUKA ELEMENTARNA CZYTANIA I PISANIA NA ŚLĄSKU W WIEKACH XVIII I XIX (1763—1848), T. I. INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU, WYDAWNICTWO „ŚLĄSK”, KATOWICE 1960, s. 314.

Dla badacza dziejów oświaty podręczniki szkolne stanowią istotny i interesujący materiał źródłowy. Prowadzone nad nimi studia dostarczają bowiem danych, dzięki którym można szerzej i pełniej ocenić rolę oświatowo-wychowawczą szkoły i nauczyciela. W oparciu o nie można niejednokrotnie znacznie dokładniej niż na